

Moi Drodzy dzisiaj w liturgii Słowa myślę, że gdybyśmy patrzyli trochę jednostronnie, tak jak patrzymy a wiadomości, jak czytamy wiadomości i jak się słyszy nasz rozmowy. W autobusach, w pociągach na ulicy w sklepie czy w domach. To myślę, żebyśmy mieli obraz nędzy i rozpacz. Bo zobaczcie, mamy księgę wyjścia. Są na pustyni. Bóg wyprowadził ich na pustynię, a to, że wyprowadził ich z domu, niewoli. To tam nie wchodzi w rachubę. Oni są na pustyni. Wolni, ale w Egipcie mieli garnki pełne mięsa i cebuli. A tu na pustyni jesteście? Nędza. Nie można sobie pojeść, co jest nieprawdą.

Bo mieli mannę, mieli przepiórki i mieli wodę ze skały i to wszystko dostali od Pana Boga. A potem mamy Ewangelię, gdzie Pan Jezus patrzy na tłum, patrzy na ludzi i widzi, robi taką analizę i mówi, to są ludzie znęcani i porzuceni. Nie tak się czujemy, nie o tym są nasze rozmowy, że ciągle nam czegoś brakuje, że ciągle jesteśmy nęceni, że nikt nas nie kocha, że nas odrzucają, mnie i tak dalej i tak dalej. Zaiste obraz bardzo trudny i w końcu w wymiarze wiary Święty Paweł, tak jakby chciał gwóźdź do trumny wbić mówi o naszej bezsilności wobec zła i wobec grzechu. I moglibyśmy bezradni rozłożyć ręce, co my robimy?

Co robi współczesny człowiek? Co robię ja? I prawdopodobnie każdy z nas. Próbuje uciekać od rzeczywistości. Przekłamywać rzeczywistość. To wygląda tak, że ciągle udajemy, udajemy, że jesteśmy kimś innym niż naprawdę jesteśmy. Ale moi drodzy. Udaje się tylko do pewnego czasu. Bo prędzej czy później przyjdzie potknięcie i się okaże, kim naprawdę Jestem. Potem zakładamy maski i tony Makijażu.

Na siebie na wydarzenia na historię naszego życia też na historię miasta, na historię ojczyzny, na historię kościoła, czasami. Tak się troszeczkę zastanawiam, czy to nie jest próba bawienia się w jakiś czarowników szarlatanów, którzy chcą zaklinać rzeczywistość? I zobaczcie, jaki Pan Bóg jest jako jedyny. Jaki jest uczciwy i realny? On widzi co jest? I daje nam konkretną odpowiedź, tylko trzeba nam stanąć w prawdzie. Zauważcie, że jak poszli na pustynię i doszli do pewnego momentu rozbili obóz. To rozbili ten obóz naprzeciw góry? A góra w starym testamencie oznacza obecność Pana Boga.

Tak na tej pustyni. Byli i szli w obecności Pana Boga, jak pamiętacie? W dzień słup Obłoku. Obłok, a w nocy słup ognia ich prowadził. Oni tego doświadczali. A my. Kiedy Pan Jezus widział, że lud jest z nęcany odrzucony potrzebujący, to co robi? Ulitował się nad nimi, okazuje im swoje miłosierdzie. Bo widzi naszą bezsilność. Widzi naszą słabość.

Nie zżyma się, nie brzydzi się tym i nie grozi nam palcem, że jak się nie poprawisz, to do ciebie nie przyjdę, tylko przychodzi i jak Święty Paweł nam dzisiaj przypomniał. Umiera, gdy jeszcze byliśmy bezsilni, gdy jeszcze byliśmy w grzechu, on za nas już umarł. I to jest odpowiedź Pana Boga. Zobaczcie, jak trzeba nam się ciągle uczyć lektury naszego życia, historii zbawienia, która toczy się w moim życiu ze zrozumieniem. I dlatego fundamentalną rzeczą, która dotyczy nas wierzących. Od czego mamy zacząć zawsze i wszędzie w każdej sytuacji, w każdej okoliczności to jest zaczynamy od modlitwy.

Zauważcie, że dzisiaj Pan Jezus nam powiedział to, co widzimy. Zobaczcie ilu nas jest Bogu dzięki. A ilu zostało w domach ilu zostało w sąsiedztwie i ilu dzisiaj nie przyjdzie do Pana Jezusa. Lud z nękania jak bez pasterza. I moglibyśmy się załamać, a Pan Jezus mówi, żniwo wielkie. Proście Pana Żniwa. To jest słowo proście, módlcie się stawajcie w jego obecności nie stawajcie do raportu. Tylko stawajcie do spotkania. Modlitwa jest spotkaniem i modlitwa, to nie jest książka skarg. Zażaleń pretensji. To nie jest książka życzeń i zachcianek. Modlitwa to jest spotkanie osobowe. I wiesz, doskonale, że jeżeli z kimś rozmawiasz. I tym ktoś albo ty, albo ja nie stajemy w prawdzie, nigdy nie będzie dialogu. Będzie udawanie. Zobaczcie, co się dzisiaj dzieje w Polsce. My nie rozmawiamy ze sobą. My nie dialogu jemy między nami nie ma dialogu.

Być może w jakiejś szczątkowej wersji? Między nami jest wzajemne obrzucanie się błotem, inwektywy przekłamywania. Właśnie próba oszukiwania rzeczywistości. Tylko na modlitwie moi drodzy jesteśmy w stanie Odkryć prawdę o sobie, prawdę o świecie, w którym żyjemy o rzeczywistości, która jest naszym udziałem. Jeśli będziemy ciągle gadać krytykować na Wszystko? Żle jest w domu, źle jest w małżeństwie, źle jest w rodzinie, źle jest w Radomiu, źle jest w Polsce, źle jest w kościele, źle jest na świecie, o to w końcu Wszystko jest do kitu. Wszystko jest źle, a więc po co żyjesz? Po co żyje?

Naprawdę? Nie ma nic dobrego. Jest coś dobrego, bo jesteście tutaj? Bo jesteśmy tutaj, a więc zostaje pytanie, jak wygląda moja modlitwa? Czy ona jest realna? Masz jakiś problem? Myślę, że masz, bo każdy z nas ma problemy. Modlisz się. Oddajesz masz z kimś problem modlisz się za tego człowieka, oddajesz go Bogu. Masz jakieś problemy w pracy, w domu, w rodzinie, małżeństwie, we Wspólnocie? Oddajesz to Panu imiennie mając przed sobą twarz tego człowieka. Pani oddaje ci go, bo sobie z nim nie radzę, bo nie działam na nerwy. A jednocześnie, kiedy stajesz przed Panem, to pomyśl sobie o tych, którym ty, których ja działam na nerwy. No to też trzeba się za nich pomodlić.

My nie żyjemy w prawdzie, my udajemy, my bawimy się w teatr gramy. A my nie mamy grać? My mamy żyć. I od tego jest modlitwa. Tak sobie myślę, moi drodzy, że kształt modlitwy mówi o tym, czy? Jak? i na ile mi zależy? Czy, jak i na ile mi zależy na tym, żeby moje życie tu na Ziemi było życiem Bożym?

I to nie jest wcale głupie życie. To nie jest życie w biedzie i nędzy. Tak to jest życie w odrzuceniu przez innych naśmiewaniu się wyśmiewaniu wartości, którymi żyjemy wdeptaniu i wyśmiewaniu świętości, które są dla nas najważniejsze w życiu. Trzeba się modlić za siebie. Abyśmy nie weszli w ten nurt ohydy, która się coraz, który się coraz bardziej rozlewa. Ale abyśmy stanęli w prawdzie? I wiecie, dzisiaj są ludzie w kościele, też duszpasterze, którzy chcieliby wprowadzać nowe atrakcje do Kościoła, żeby kościół był miły.

Żeby było w Kościele, fajnie, żeby było w kościele przyjemnie. Oczywiście tak też może być i to jest jeden z wymiarów. Ale dla mnie najważniejsze jest to, żeby w kościele była prawda, a nie bawienie się, a nie udawanie. Żebyśmy nazywali rzeczy po imieniu swoje i innych i żebyśmy to czynili z miłością. Atrakcja. A po co atrakcje? I co na chwilę i potem już się kończy i szukam nowej atrakcji nowej atrakcji, nowej atrakcji. Dokąd dojdziemy, dokąd doszliśmy moi drodzy. Jesteście dorośli? Jesteśmy dorośli, spójrzmy na historię ostatnich 30, 40, 50 lat, dokąd my doszli w tym poszukiwaniu, żeby było fajnie?

Tymczasem w Kościele Bóg nam daje Jezus w kościele. Daje nam rzeczy, które możemy uaktywnić. W świecie modlitwy to co robimy dzisiaj, jesteśmy na Mszy świętej, najpiękniejsza, najcudowniejsza modlitwa. Spotkanie z Bogiem żywym i prawdziwym i realnym. Którego możemy przyjąć do naszego serca w komunii świętej. Tutaj w tym kościele, jak wiecie, codziennie jest adoracja przez cały dzień przez cały Boży dzień jest Adoracja Najświętszego Sakramentu.

Wiem, jesteśmy w pracy to tego, no to sami można wejść przechodząc obok pokłonić się Panu Jezusowi, powiedzieć mi, co leży mi na sercu, co mnie boli na wątrobie i tak dalej. To są proste rzeczy, obecne, dostępne. Słowo Boże. W każdym domu jest Biblia. Sakramenty Kościoła, sakrament pojednania. Tutaj w tym miejscu też się spowiada cały czas. Zobaczcie, ile Bóg nam daje. Środków nam nie brakuje. Środków nam nie brakuje. Chodzi o to, czy i na ile my z nich korzystamy. Bo to też będzie odpowiedź na pytanie, czy na ile mi zależy?

Idąc dalej. Dzisiaj jest zachęta jedna piękna zachęta bracie i siostrzo dołącz do tych 12. Bądź 13 apostołem bądź 13 Apostolską.

Bo woła Cię po imieniu, tak jak ich zawołał. Tak samo każdego z nas dzisiaj woła i zauważcie na początku mówi proście Pana Żniwa. Klękajcie nie na zasadzie poddaństwa, nie na zasadzie niewolnictwa. Ale w całym oddaniu dziecka wobec ojca, który się troszczy o mnie. I kiedy klękasz, to zaczynaj od najbliższego nie mówi. Idźcie, nie wiadomo gdzie. O nie mówi dzisiaj Ewangelizujcie. Nie wiem Afrykę, Azję. Myślę, że może za rogiem trzeba bardziej ewangelizacji niż w Azji czy Afryce. Może po 2 stronie moich drzwi wejściowych trzeba bardziej ewangelizacji, a może? Za moimi drzwiami wejściowymi potrzeba więcej ewangelizacji.

Zaniesienie Jezusa, uzdrowienia pocieszenia i mocy Bożej. To jest to bycie 13? Po imieniu wezwanym do tego, aby iść i głosić, czyli modlić się za te konkretne sprawy za konkretne osoby, za konkretne wydarzenia. Po co? Po to, żebyśmy stając w jego obecności i inaczej patrzyli na rzeczywistość nie po swoim, żebyśmy nie zaklinali rzeczywistości, ale z całą pokorą spojrzeli i widzieli tam i dobro i złą.

I sprawiedliwych i niesprawiedliwych i to, co się nam udało i to, co się nam nie udaje po to, żeby to wszystko znalazło się w sercu Pana Jezusa. Wtedy też odkrywamy, że Wszystko, co mamy, a przede wszystkim to, kim jesteśmy, jest Jego darem. Darmo danym. I kiedy się nim dzielimy? To wiemy, co dajemy naszym braciom i siostram, nie nas samych. Tylko tego, który jest w nas? Bracie siostro, niech nam naprawdę zależy. Amen.